Nr. 40. Olsztyn, 1 października 1890. Rok V

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze zapisywać można w drukarni, na każdéj poczcie i u każdego listowego. W drukarni kosztuje „Gazeta Olsztyńska“ 60 fen. kwartalnie, na pocztach 75 fen., a z odnoszeniem w dom przez listowego 90 fen.

Wiele teraz w świecie będzie nowego. Głównie nowe prawo o zabezpieczeniu robotników zajmuje umysły wszystkich, więc każdy czytać powinien gazetę, aby wiedzieć, jak postępować, żeby się nie narazić na kary.

Kto chce mieć krótkie a treściwe wiadomości z Warmii i z dalszych stron, niech zapisze „Gazetę Olsztyńską.“

Dawniéj tylko panowie gazety czytywali, bo gazety były drogie. Dziś każdy robotnik za kilka trojaków może gazety czytywać. Ale téż dziś powinien każdy gazetę trzymać, niechcąc być narażonym na straty i kary. Przez gazetę dowiesz się, co się dzieje w najbliższym Twém otoczeniu i w dalekim świecie, gazeta przypomina Ci obowiązki, jakie masz względem Boga, Ojczyzny i państwa, w którém mieszkasz. Wyjdzie jakie nowe prawo, jużci gazeta pisze, co masz czynić, jak się brać, żeby prawa te nie wyszły ci na szkodę, nie naraziły na karę. Gdy tego wiedzieć nie będziesz, nic Cię od kary nie uchroni, bo prawo wyraźnie powiada, że każdy znać powinien obowiązki, jakie państwo na niego nakłada.

Kto żadnéj gazety nie czyta, szkodzi sam sobie.

Każdy Polak katolik powinien w dzisiejszych czasach mieć choć małe pisemko polsko-katolickie. A więc nie żałuj Bracie paru trojaków, lecz teraz, gdzie czas najwyższy, bo nowy kwartał już się rozpoczął, zapisz

„Gazetę Olsztyńską.“

Co słychać w świecie?

Socyaliści dokazują jakoś coraz więcéj. Dotąd wyrażali się zwykle bardzo ostrożnie, gdy ich się pytano: A wierzycie wy w Boga, w nieśmiertelność duszy? Macie jaką religią? Nie chcecie zburzyć porządku chrześciańskiego w społeczeństwie? Na te pytania nie odpowiadali socyaliści ani tak, ani nie, tylko swe zamiary wyrażali w wysoko-brzmiących słowach, że ludzie treści tych dobrze wymiarkować nie mogli. Chodziło socyalistom o to, aby nie odstręczyć od siebie takich ludzi, którzy jeszcze w Boga wierzą i we wszystko, co Kościół św. do wierzenia podaje. Teraz myślą, że już tacy są mocni, iż mogą powiedzieć: Nie wierzymy w Boga! Nie uznajemy żadnéj religii. Piszą tedy po gazetach swoich, aby przyjaciele socyalistów powiadali przy spisie ludności, że do żadnego Kościoła nie należą, że żadnéj religii nie mają. W tych dniach odbyło się w Berlinie zebranie w tym celu. Wygadywano tam na religią, na Kościół, na księży, na chrześciaństwo, oto krótko mówiąc, przemawiano za tém, że lepiéj być poganami. Przybył na to zebranie także pewien pastor ewangielicki i po różnych mowach zabrał głos i rzekł: Powiedźcie mi, gdzie jest lub była w świecie oświata bez chrześciaństwa? Wskażcie mi z biblii lub z katechizmu choć trzy niemoralne zdania? Nazwijcie mi choć trzech pogan z dawnych czasów, którzyby takiéj moralności nauczali, jakiéj uczy chrześciaństwo? Jeżeli mi to udowodnicie, powiem, że macie racyą.“ Na to powstała ogromna wrzawa między socyalistami, zaczęli wrzeszczeć, jak opętani, wskutek czego komisarz policyjny zebranie rozwiązał. Tu się wydało, jacy to poganie ci socyaliści i jak oni dążą, aby zburzyć w świecie to wszystko, co świat trzyma, to jest religią, państwo, społeczeństwo, porządek chrześciański, rodzinę. Spamiętajmy sobie to dobrze.

— Niemiecka gazeta „Kreuz Ztg.“ przemawia za Polakami i radzi, aby teraz nie prześladować Polaków wyjątkowemi ustawami i nie drażnić ich.

— Wynaleziono teraz stal niklową, z któréj robią potężne płyty do obijania niemi okrętów, aby im kule nie szkodziły. Ta niklowa stal jest podobno taka twarda i mocna, że każda kula armatnia od niéj się odbija, jak piłka od ściany. Trzeba więc będzie znowu pieniędzy na to nowe obicie okrętów i na nowe armaty i kule.

Kiedy się to skończy?

— W manewrach na **Węgrzech**, na których był obecnym cesarz austryacki, zastósowano po raz pierwszy proch bezdymny na większą miarę. 77 batalionów, 36 szwadronów i 128 dział, stało przez 4 godziny w nieustającym ogniu, przyczém dym był prawie niewidzialny. Manewry te wykazały, iż cały sposób prowadzenia wojny ulegnie znacznym zmianom. Nowość polega przedewszystkiém na tém, że przez dłuższy czas nie można z pewnością poznać zkąd ktoś strzela i ile strzelający nieprzyjaciel ma piechoty i artyleryi. — Wojska biorące udział w manewrach okazały nadzwyczajną wytrwałość w marszach i miały doskonałą postawę. Cesarz kilkakrotnie wyraził swe zadowolenie.

— **W Irlandyi** rozpoczyna się prześladowanie katolickiéj ludności przez protestancki rząd angielski na dobre. Agenci policyjni uwięzili posłów irlandzkich, wybranych do parlamentu angielskiego i zamknęli ich w więzieniu w mieście irlandzkim Tepperwary. Policya angielska nie dowierzała snadź Irlandczykom, czy się spokojnie uprowadzeniu posłów przez policyantów przypatrywać będą, bo na dzień ten zamówiła kilka batalionów wojska, które porówno z policyantami posłów prowadziło. Ciężkie to czasy nastawają dla katolickiéj Irlandyi. Głód do chaty Irlandczyka zagląda, rząd angielski jego przewodników zamyka po więzieniach, w dodatku ciężka zima nadchodzi. To téż spodziewają się wszyscy, że latoś w Irlandyi dziać się będą okropne rzeczy. Nieszczęśliwy to kraj, a nieszczęścia prześladują go już od lat trzystu!

— **W Portugalii** wybuchła rewolucya na dobre. Jészcze się do króla nie zabrano i król siedzi dotąd na tronie, ale nie można wiedzieć, co się

Uczmy dzieci czytać po polsku!

stanie. To jest rzeczą pewną, że Portugalczykom o króla nie chodzi, bo król jest nie zły i nie można mu nic zarzucić. Portugalczycy po prostu nie chcą króla, choćby on był najlepszy. Za przykładem Francyi i Bułgaryi chcą się rządzić bez króla, chcą mieć Rzeczpospolitą. I jeżeli do tego z czasem przyjdzie, to oni wypędzą króla nietylko z Portugalii, ale i z Hiszpanii. I na tém nie skończą, tylko pod Włochy będą się potém podkopywali, dopóki i tam tronu nie wywrócą. Radykaliści (tacy ludzie, co nie chcą króla) w Portugalii i w Hiszpanii mają związek z radykalistami w Francyi i Włoszech i pracują od dawna nad tém, aby w tych wszystkich czterech krajach panowała rzeczpospolita, a nie monarchowie, bo, jak powiadają, monarchowie na te ciężkie czasy — to za wielki zbytek.

— **Rzym.** W dniu 27 września r. b. upłynęło 350 lat od chwili, kiedy Papież Paweł III ogłosił bullę stwierdzającą założenie Towarzystwa Jezusowego czyli Jezuitów. Rocznica ta winna pobudzić wiernych w całym Kościele Bożym do dziękczynienia Bogu za powołanie do bytu Zgromadzenia, którego prace, łożone we wszystkich pięciu częściach świata, a skropione częstokroć krwią tylu misyonarzy, przeobfite przyniosły dla sprawy Kościoła owoce.

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Od 5-téj bateryi tutaj załogującego pułku artyleryi zbiegł kanonier Nowakowski i dotąd go poszukują.

— Pan landrat ogłasza, że przed nastaniem gorszéj pory, a więc teraz zaraz mają być dobrze wyporządzone wszystkie drogi. I tak: drogi muszą być zabronowane, na gliniaste miejsca trzeba nawieść żwiru (grantu), otworzyć trzeba zalane rowy, mosty i rury, poprawić poręcze przy mostach, drogoskazy, drzewka przy drogach. Wszystko to ma być ukończone do 20-go października, poczém żandarmi będą rewidować, czy wszystko jest w porządku. Kto tego zaniedba uczynić, będzie karany.

— W Rusi zabito zaprzeszłéj soboty psa, który miał oznaki wścieklizny. Dla tego mają we wszystkich miejscowościach, należących do urzędu okręgowego w Kielarach być wiązane psy przez trzy miesiące, to jest do 21 grudnia. Prowadzić psa można tylko na linie i z mocnym kagańcem (Maulkorbem). Wyjęte są z pod tego tylko psy gończe i owczarskie, gdy ich się używa do polowania lub paszenia. Inne psy latające w okręgu Kielarskim bez zachowania przepisu, mają być zabite.

— Z sądu przysięgłych. W czwartek stawała rzeźniczka Fryderyka Gleibs z Gr. Gröben, oskarżona o podpalenie, a jéj matka, Zofia Raczyńska oskarżona była o namowę do tego. Dnia 7 lutego 1888 spalił się dom mieszkalny, stodoła i szopa byłego gospodarza, późniejszego wymiernika Raczyńskiego, które to budynki były pod jednym dachem. Rzeczy nie były zabezpieczone, wyratowano je téż, podczas gdy budynki były zabezpieczone na 1800 m. Podług otaksowania rzeczoznawców jednakże, miały te budynki mieć wartości tylko 1500 m. Oskarżona Gleibs, która jeszcze wtedy nie była zamężna, przyznaje się, że za namową matki budynki podpaliła, włożywszy do szopy kawał palącego torfu. Matka obiecała jéj zdać posiadłość, gdy dom podpali. Stara Raczyńska wypierała się wszystkiego, ale sędziowie uznali ją winną i dostała Gleibsowa 1 rok cuchthauzu i 2 lata utraty praw honorowych, Raczyńska 3 lata cuchthauzu i 3 lata utraty praw honorowych.

— Kandydat szkólnictwa dr. Kniat mianowany został zwyczajnym nauczycielem przy gimnazyum w Reszlu.

— Dworzec kolejowy w Olsztynie zostanie w tym roku znacznie rozszerzony i roboty około tego już rozpoczęto.

— W Olsztynie latał w piątek po rynku a w niedzielę po placu remontowem biegacz Karól Gerhardt, który 63 minutach obleciał rynek 70 i pół razy, czyli dwie i pół mili zrobił w tym czasie.

* Z prowincyi. Na targu w Reszlu kupił pan K. z Biskupca dwa konie i zabawił trochę długo w mieście. Odjeżdżając do domu, pozostawił konie stać, a na drugi dzień rano już ich nie znaleziono. — Pewien posiedziciel pod Landsbergiem, którego bydło przeszło na pole sąsiada i tam za 3 marki szkody wyrządziło, musiał zapłacić 104 marki zastawnego, gdyż obliczono karę za każdą sztukę podług wartości. — Pod Wystrucią, w majątku Eichenthal wybuchł w stodole ogień, który z taką gwałtownością się rozszerzył, że w krótkim czasie 5 budynków go-

Obietnice.

Do pewnéj wioski przybył z daleka młody rólnik z żoną i dwojgiem dzieci i za trochę pieniędzy, które posiadał, kupił sobie kawał pola, gdzie chciwy spekulant świeżo las był wyrąbał. Postawiwszy lichą chałupkę, rólnik zabrał się do wykarczowania pola. Była to ciężka praca; rólnik wstawał przed świtem i z niesłychanym mozołem i wysiłkiem korzenie z ziemi wykopywał.

I rólnika żałowali wielce sąsiedzi, przypatrujący się jego nadludzkim trudom, a że wstyd im było patrzeć z nadludzką obojętnością na to, jak krwawym oblewał się potem, każdy poczuwał się do obowiązku powiedzieć mu coś na pociechę.

— Nie pracuj tak ciężko — mówił jeden — przedwcześnie stérasz siły; poczekaj, ja się latoś prędko na mojém polu uwinę, to przyjdę i tobie pomódz w robocie.

Drugi obiecywał pożyczyć mu pieniędzy, żeby wziął sobie najemnika, inny miał mu dać ziarna do siewu, a inny jeszcze obiecał wystarać się o daleko lżejszą robotę w fabryce, za którą dostałby tyle pieniędzy, że mógłby i najemnikiem się wyręczyć i jeszcze coś schować do kieszeni.

Młody rólnik dziękował wszystkim serdecznie, a zaufawszy obietnicom, począł późniéj wstawać do roboty i nie pracował już z takim jak wprzód zapałem. Tymczasem dzień za dniem upływał, a sąsiedzi ze spełnieniem obietnic wcale się nie kwapili.

Ten, co chciał pożyczyć pieniędzy, wymówił się potém, że ich nie ma, bo mu żona za wiele grosza na suknie i chusteczki dla siebie i córek wydała. Drugi, co obiecywła przy pracy pomagać, skończywszy swoją robotę, jeździł po odpustach i jarmarkach, narzekając, że ma tyle interesów na wszystkie strony, iż sobie z niemi rady dać nie może. Ziarna do siewu sąsiad inny mu nie dostarczył, bo samemu ledwie wystarczyło, jak powiadał. Ostatni zaś sam poszedł na fabrykę i wcale o odstąpieniu dobrego zarobku nie myślał.

Biedny rólnik poznał, że nie może oglądać się na sąsiadów, westchnął więc serdecznie i wziął się gorąco do pracy, ale chociaż więcéj nawet niż początkowo pracował, pora roku była już spóźniona, mało pola z korzeni oczyścił, nie wielki więc obszar zasiać zdołał. Przyszły żniwa, sąsiedzi mieli roboty huk, po całych dniach zwozili snopy do stodoły, tylko młody rólnik prędko plon zebrał, bo go było niewiele, a zwożąc do broga, rozmyślał, co będzie robił, gdy mu do nowego żniwa chleba nie wystarczy.

I bolało go serce, gdy rozważył, że gdyby się był na cudzą pomoc nie oglądał, więcéj byłby pola wykarczował, więcéj obsiał i teraz miałby hojniejsze żniwo. Wszelako nie przeklinał niemądrze sąsiadów i niespełnionych obietnic, tylko poprzysiągł w duszy, że odtąd będzie jedynie polegał na swych dziesięciu palcach. Żwawo wziął się do karczowania — kiedy inni godowali i hucznie obchodzili dożynki, on nie usta-

spodarczych z całym zapasem zboża w popiół obrócił. Szkody są znaczne.

* Brunsberga. Tutejsze seminaryum duchowne liczyło w końcu zeszłego półrocza 10 dyakonów, jednego kleryka, 18 studentów teologi i 18 studentów filozofii. Dyakoni otrzymają jeszcze przed rozpoczęciem przyszłego półrocza, a więc prawdopodobnie w niedzielę 12-go października święcenia kapłańskie.

* W Bisztynku pokłóciło się 2ch 14-letnich chłopców, przyczém jeden uderzył przeciwnika nożem tak silnie w pierś, że ten upadł na ziemię i lekarz mało ma nadziei utrzymania go przy życiu. Młody zbójca, gdy ojciec chciał mu surową karę wymierzyć, zemknął i dotąd nie powrócił.

* Elbląg. Panuje tu zwyczaj, że przy dobréj pogodzie pozostawiają w nizinach do późniéj jesieni przez całą noc bydło na pastwach, bo gęsto pokopane rowy służą za płoty i nie można tak łatwo bydła z pola uprowadzić i dla tego pasie się ono bez dozoru. Korzystają z tego jednakże psotnicy i ludzie czychający na cudzą szkodę. I tak zabił ktoś drągiem bydlę handlarza Lange, wartości 100 marek, a kupcowi Frühstück zabito bydle wartości przeszło 300 marek. W obu wypadkach zrobiono to zapewne ze zemsty. — Za szefel kartofli płacą tu jeszcze 2,50 m.

* W Wysocku pod Ostrowem, w Księstwie Poznańskiem spaliło się w zaprzeszłą sobotę czworo dzieci w wieku od jednego do 6-ciu lat. Rodzice zostawili dzieci, jak to niestety zbyt często na wsi bywa, bez dozoru w mieszkaniu, gdzie to niewątpliwie igrając z ogniem lub bawiąc się zapałkami, wznieciły pożar. Zgorzały dwa domy mieszkalne z należącemi do nich chlewami

* Kwidzyn. Córka pewnego nauczyciela z poblizkiéj wsi wyszła za mąż za pewnego nauczyciela pod Królewcem i pojechała w dzień po weselu z mężem do nowéj siedziby. Ale już trzeciego dnia nadeszła wiadomość do rodzicielskiego domu, że młoda mężatka umarła. W trzech więc dniach narzeczona, żona i — trup.

* Pewien Anglik wyrachował, że gdy ludność na świecie będzie się wciąż tak mnożyć jak dotąd, to za lat 182 ziemia byłaby tak przeludniona, że już by nie stało pożywienia dla tylu ludzi. Nie wesoła więc przyszłość uśmiecha się naszym pra-pra-wnukom, miejmy jednak nadzieję, że Opatrzność wda się w tę sprawę, a wiemy dobrze, że Pan Bóg ma więcéj niż rozdał.

* W Zawsi (Hinterdorf) na Ślązku zmarł w tych dniach człowiek, nazwiskiem Niewiem. Nazwisko to ztąd otrzymał, że znaleziono go jako 4-letnie dziecko, które na wszystkie pytania odpowiadało: nie wiem. Ponieważ rodziców sieroty wyszukać nie zdołano, przeto wychował się na łasce ludzi, a nazwano go „Niewiem."

* Miasto Colon na przesmyku panamskim nawiedził straszny pożar. Ogółem spaliło się 150 domów oraz wszystkie hotele. Straty obliczają na przeszło 6 milionów marek.

* W Kałdowie pod Człuchowem w Prusach Zachodnich odkopał ktoś na cmentarzu ewangielickim grób i wyjął z niego trupa i trumnę, nie pozostawiając ani śladu po nieboszczyku, który już 12 lat leżał w grobie. Kto i na co to zrobił, dotąd nie wiadomo.

* W Zielonogórze (na Ślązku) umarł nauczyciel Püschel, wielki dziwak. Przez całe życie swoje ani tytoniu nie palił, ani kropli piwa, ani wódki nie pił, nawet wina przez 70 lat żywota do ust nie wziął. Do jednego z dawniejszych ministrów oświaty tak napisał: „Ja panie ministrze jeszczem nigdy nie był pijany, czy możesz Pan to samo powiedzieć o sobie?" Oczywiście, że wytoczono mu proces, który się jednak dobrze skończył. W roku 1872 napisał list do Wilhelma I., żeby dał Bismarkowi odprawę. Z tym listem posłał własną córkę i ta musiała go wręczyć królowi osobiście. W r. 1886 pisał do parlamentu, żeby królewicza pruskiego przyjął Wilhelm I. za współregenta. Pracował on lat 40. — Otóż przykład dla tych, którzy bez wódki lub piwa żyć nie mogą.

— We Francyi południowéj poczyniły ogromne spustoszenia wylewy rzek. Rzeki Gard, Herault, Ladeche wystąpiły z brzegów. W Alais porywa rzeka Gardon z sobą drzewa, wielkie oksefty, owce i pustoszy w swoich nurtach wszystko. Całe ogrody, linie kolei żelaznéj, całe gospodarstwa porywają prądy wody. W Mimer porywa z sobą rzeka całe drzewa, młyńskie kamienie i beczki z winem. W Sevennach szkody spowodowane powodzią wynoszą przeszło milion franków. Wszystkie rękodzielnicze zakłady, fabryki, sklepy stoją pod wodą, kilka kamienic zerwanych; żniwo zupełnie tam zniszczone, masa bydła zginęła w nurtach rzeki. Na rzece pływają nawet trumny. Po drugiéj stronie Sevennow jest także straszna powódź. Pod Vichy wystąpiła rzeka Allier na trzy metry wysokości, jednego człowieka nawet zatopiła. Wszędzie płacz i lament.

---

wał w oczyszczaniu swego pola, do pierwszego dobrego mrozu bez wytchnienia pracował, a ledwie nieco śnieg roztajał, on już chwycił za topór i motykę i tak się prędko uwinął, że razem z innymi orkę i siewy rozpoczął.

Dziwili się sąsiedzi, patrząc na to, czego młodzian dokonał, nie proszeni szli mu pomagać, choć już pomocy nie potrzebował, a gdy nadeszło żniwo i rólnik młody od świtu do nocy złote snopy do gumna zwoził, szeptali między sobą:

— Ot, pomogliśmy biedakowi! Patrzcie no, jak mu się stodoła napełnia.

Ale młodzian milczał na to wszystko; poczęli więc szemrać, że niewdzięczny i nie dziękuje im wcale. Szemrania owe doszły do uszu młodziana, zaprosił więc sąsiadów, uczęstował ich sowicie i powiedział:

— Dziękuję wam, mili sąsiedzi, żeście mi dali dobrą naukę droższą nad złoto i klejnoty. Zaiste z waszéj łaski poznałem dobrze, iż ten tylko dorobi się czegoś, kto, nie oglądając się na obietnice ludzkie, jedynie na własnéj swéj pracy polega.

ROZMAITOSCI.

— Aby podeszwy były trwałe. Ktoś uczynił w téj mierze następujące doświadczenie: Kazał sobie zrobić dwie pary butów, z których u jednéj pary podeszwę lewego, u drugiéj podeszwę prawego buta tak długo nasączał smołą kamiennego węgla, dopóki się silnie nie nasyciły. Potém nosił te buty zupełnie jednakowo, to jest jeden dzień te a drugi owe. Skutek okazał, że gdy podeszwy nienasycone smołą tak się podarły, że ich nosić nie było można, za to nasycone smołą podeszwy były jeszcze całe. Okazało się, że podeszwy nasycone smołą kamienną, jeszcze raz tak długo trzymają, jak zwyczajne.

— Spożywanie mięsa królików z każdym rokiem rozpowszechnia się bardziéj we Francyi i Belgii. Według najnowszych wykazów zabijają w Francyi około stu milionów królików, które przedstawiają wartość mniéj więcéj 350 milionów marek. Belgia zaś hoduje rocznie 30 milionow królików, mających przeszło 100 milionów marek wartości. Hodowla królików odbywa się w części na wielką skalę, głównie jednak stanowi obfite źródło dochodu ubogiéj ludności, która nietylko się niemi żywi, lecz jeszcze ze sprzedaży tuczonych zwierząt ma spory zarobek. Czemuż to u nas tak się nie dzieje? Przy małéj mitrędze byłby dochód z hodowli królików bardzo znaczny. (Na Warmii mówią na króliki truzie.)

— Niesłychany połów wielorybów. Na północy Norwegii założyli rybacy sieci i wyciągnęli je na ląd. Wyłowiono nie mniéj jak tysiąc wielorybów długości od 9 do 25 stóp. Biedne zwierzęta, widząc się w niewoli, zaczęły się gnieść między sobą tak, że wiele mniejszych podusiły. Rybacy dzień i noc pilnują, żeby im ta nawała nie porywała sieci.

— Zbieranie włosienia. Siodlarze i tapicerzy (którzy wyrabiają sprzęty pokojowe wyściełane), jako też fabrykanci szczotek potrzebują bardzo dużo włosienia z koni i bydła. Sprowadzają je w wielkiéj ilości z zagranicy, chociaż i u nas w kraju każdy gospodarz może tego towaru sporo u siebie nazbierać, bez żadnych kosztów i kłopotów. W jesieni, kiedy już muchy przestaną bydło napastować, trzeba oczyścić dobrze ogony bydła i koni, obmyć je w ciepłéj wodzie, a gdy wyschną, uciąć na dwa palce od ostatniéj chrząstki bydlętom, koniom zaś równo z kolanami. Niektórzy strzygą jeszcze i grzywy koniom. Można też ostrzygać ogony i grzywy młodym półtoraroeznym źrebakom. Nie robi się przez to zwierzętom żadnego uszczerbku, gdyż przystrzyżone ogony do wiosny doskonale odrosną, a zawsze parę marek za uzbierany włosień dostać można. Ucięte włosie skręca się za pomocą kluczki w gruby powróz, zanurza się w ukropie, wysusza się na słońcu, ale w miejscu przewiewnem i kładzie się w piec gorący, najlepiéj po chlebie. Tak przygotowany włosień nabiera sprężytości i służy do robienia szczotek, materaców, do wyściełania sprzętów, powozów, poduszek i tym podobnych rzeczy.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Fox z miasta 20 fen. Razem z poprzedniemi zebraliśmy dotąd 25 m. 75 fen.

Kalendarz.

Środa 1-go: Remigiusza Bisk.
Czwartek 2-go: Aniołów Stróżów.
Piątek 3-go: Kandyda męcz.

Ogłoszenia.

Dnia 27 września umarł nasz ukochany synek

Frańciszek,

skończywszy lat trzy, o czém donoszą w smutku pogrążeni rodzice

M. Czerwiński wraz z żoną
z Wipsowa.

Mój skład sukna, bukskinu, materyi na ubrania, płaszczów i t. d. jest na porę jesienną i zimową bogato zaopatrzony i polecam wszystkie rzeczy po bardzo tanich cenach.

Juliusz Dittrich.

Olsztyn, rynek nr. 12.

R. Kurz,

fabrykant instrumentów i bandaży,
Olsztyn, ulica Prosta,

poleca swój skład pasków na przepuczenie (Bruchbänder), bandaży, wężów gumianych, sikawek, jako i wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących.

Daléj polecam mój skład towarów optycznych i stalowych, jako to: okulary, binokle, szkła teatralne, termometry, barometry, noże kieszonkowe i stołowe, widelce, nożyce rozmaitéj wielkości, noże kuchenne.

Dwóch młodzieńców samodzielnych,

kupców, poszukuje dla braku znajomości na téj drodze

towarzyszki życia.

Panny lub młode wdowy z majątkiem raczą się zgłosić pod literami W. K. do ekspedycyi niniejszéj gazety.

Olejne obrazy

Pana Jezusa, Matki Boskiéj i Świętych Pańskich, wielkość 39†51 cm. w pięknych barokowych ramach po 2,50 m. Obrazy wielkości 47†63 cm. w takichże ramach po 3.50 m. W ramach grubszych i mocniejszych, drożéj, poleca księgarnia katolicka

A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Dwóch synów porządnych rodziców, którzyby mieli chęć wyuczenia się

blachnierstwa,

może się zaraz zgłosić do **G. Hoppe,** mistrza blachnierskiego w Olsztynie, ulica Prosta nr. 20.

W drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“
dostać można:

Obrazki księdza murzyna, po 5 fen.
Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy murzyńscy! wykład ks. misyonarza Gayera o Afryce, po 15 fen.
Niemiecki wykład Ojca Gaeyra, po 15 fen.
Niemieckie obrazki po 5 fen.

Kto z zamiejscowych Czytelników chciałby sobie książeczki i obrazek o księdzu murzynie sprowadzić, niech włoży w list za 25 fen. marek pocztowych (dwie trojakowe i jednę za 5 fen.), także jednę markę pocztową za 3 fen. na porto, a dostanie odwrotnie książeczki i obrazek.

Dom nowo wybudowany w mieście Wartemborku, składający się z 5 izb, 6 chlewów i z odpowiedniemi podwórzami, ma natychmiast do sprzedania

Jan Bauch w Wipsowie,
(Wieps Ostpr.)

Otwarcie interesu.

Odbudowawszy na nowo zniszczoną przez pożar kamienicę moją w rynku pod sieniami, otworzyłem w niéj

handel delikatesów i towarów kolonialnych, na dole **wyszynk,** u góry **restauracyą,**
(pomieszczenie dla koni w tylnym budynku).

Proszę Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i ręczę za skorą i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

J. Bulitta,
(dawniéj Otto Grunenberg).

KALENDARZ

Maryański

na rok 1891, z pięknemi obrazkami i powieściami, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“ po 60 fen. Kto chce aby mu Kalendarz przysłać przez pocztę, niech włoży w list 7 marek pocztowych po trojaku, a prześlemy mu kalendarz odwrotnie.

40

beczek od wina, dobrych do kwaszenia kapusty, ma na sprzedaż

Reschke, mistrz bednarski w Olsztynie, ulica Fryderykowska przy placu remontowem. (Friedrichstrasse am Remontemarkt).

Figury na krzyże

czyli Boże męki, piękne, niklowane, stósowne na krzyże przy drogach i na nagrobki, od 3 do 16 cali wysokie, w cenie od 30 fen. do 6 marek.

KRZYŻE stojące i do powieszania z figurami, do pokoi i do szkół, rozmaitéj wielkości i po rozmaitych cenach poleca

Księgarnia katolicka
A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Aleks. Ripka

mistrz blachnierski w Olsztynie,

poleca cylindry do lamp w każdéj wielkości, klosze (Lampenglocken), knoty i t. p. rzeczy.

Również mam zawsze na składzie węborki cynkowe począwszy od 50 fen. aż do 6 marek za parę, lampy wiszące i kuchenne po nader nizkich cenach.

2-ch czeladników blachnierskich

znajdzie u mnie na zimową robotę stałe zatrudnienie.

KALENDARZ MARYAŃSKI

na rok 1891 z pięknemi obrazkami, po 60 fen., z przesyłką 70 fen. Kto chce ten kalendarz, lub jaki inny nabyć, niech się pospieszy do księgarni katolickiéj

A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.